

*Marcin Cybulski*  
*Lublin*

## **Obrazy Rosji i Rosjan w dziełach Mikołaja Kulaszyńskiego**

Mikołaj Kulaszyński (ur. 1828 w Terespolu k. Biłgoraja, zm. 1901 w Rohatynie) był jednym z wielu przedstawicieli księży-zesłańców, jacy trafili na daleką Syberię po upadku powstania styczniowego. Skazany został za udzielanie pomocy tak materialnej, jak i duszpasterskiej powstańcom. Po półtorarocznym więzieniu w Zamościu zesłano go do Kraju Krasnojarskiego, gdzie przebywał do roku 1866, a następnie do wsi Tunka w okolicach jeziora Bajkał. Na zesłaniu Kulaszyński przebywał aż do roku 1882, kiedy to pozwolono mu osiedlić się w europejskiej części Rosji, a w 1889 – powrócić do Galicji<sup>1</sup>.

Udział polskiego duchowieństwa w powstaniu styczniowym i jego poparcie dla politycznego stronnictwa „czerwonych” jest tematem dość znanym, aczkolwiek należy podkreślić, że akces ten nie miał bynajmniej charakteru masowego. Eugeniusz Niebelski zauważa, że pogląd o masowym poparciu kleru dla powstania był chętnie propagowany przez władzę zaborczą, a jednocześnie w następnych latach i pokoleniach dobrze wpisywał się w chrześcijańsko-narodową tradycję polskiego patriotyzmu, dlatego też bywał nadmiernie eksponowany<sup>2</sup>. Niemniej jednak w stosunku do innych grup społecznych udział kleru w zrywie 1863 roku był dość wysoki<sup>3</sup>. O intensywnym poparciu dla radykalnego obozu patriotycznego w okresie tuż przed wybuchem powstania styczniowego i w jego okresie wspominał także ówczesny arcybiskup warszawski, Zygmunt Szczęsny Feliński, który – jako przeciwnik rozwiązania siłowego – bez powodzenia usiłował powstrzymać tego rodzaju tendencje wśród kleru<sup>4</sup>. Inne źródła podają, że już w roku 1862 stu osiemdziesięciu

---

<sup>1</sup> Por.: A. Kuczyński, *Syberia. 400 lat polskiej diaspory. Zesłania, martyrologia i sukces cywilizacyjny Polaków. Rys historyczny. Antologia*, Krzeszowice 2007, s. 302-318; B. Sawa, *Ksiądz Mikołaj Kulaszyński – zamojski regionalista, zesłaniec i pisarz 1828-1901*, „Zamojski Kwartalnik Kulturalny” 1998, nr 1, s. 35-43.

<sup>2</sup> E. Niebelski, *Duchowieństwo lubelskie i podlaskie w powstaniu 1863 roku i na zesłaniu w Rosji*, Lublin 2002, s. 12-13.

<sup>3</sup> Idem, *Tunka. Duchowni na zesłaniu syberyjskim po powstaniu 1863 r.*, „Przegląd Powszechny” 2004, nr 1, s. 50-51.

<sup>4</sup> Z. Sz. Feliński, *Pamiętniki ks. Zygmunta Szczęsnego Felińskiego, arcybiskupa warszawskiego*, cz. II, 1851-1883, Kraków 1897, np. s. 260-261.

księży z różnych polskich diecezji podało się do dyspozycji tajnego Centralnego Komitetu Narodowego<sup>5</sup>. W momencie wybuchu powstania liczba księży zaangażowanych czynnie w jego działania wynosiła już setki, a może nawet tysiące<sup>6</sup>. Mimo wszystko nie była to jednak większość, a zaledwie kilkuprocentowy odsetek – znakomite gros duchowieństwa w czynną działalność powstańczą ani jawne dla niego poparcie się nie zaangażowało<sup>7</sup>. Liczba egzekucji wykonanych na księżach w okresie powstania oscylowała wokół kilkudziesięciu, a łączna liczba duchownych zesłanych na Syberię w wyniku udziału w powstaniu styczniowym szacowana jest na około sześćset<sup>8</sup>.

Jednym z miejsc, do którego trafiła duża część księży, była syberyjska wieś Tunka w okolicach Bajkału. Od mniej więcej lat 1865-1866 gromadzono tu przede wszystkim duchownych, zwalnianych z miejsc katorżniczych, jak i przebywających na wcześniejszych osiedleniach w innych rejonach Syberii. Kler izolowano od pozostałych polskich zesłańców celowo, widząc w nim element stający na przeszkodzie asymilacji oraz zawieraniu mieszanych małżeństw wśród Polaków<sup>9</sup>. W latach 1866-1875 przebywało tu w sumie 156 duchownych, uważanych przez władzę za najbardziej niebezpieczny politycznie element (czynni powstańcy, kapłani, agitatorzy itd.)<sup>10</sup>.

W rejonie Lubelszczyzny, z której pochodził Kulaszyński, jeszcze przed wybuchem powstania, na zesłanie w głąb Rosji skazano czterech kapłanów, a ośmiu osadzono w zamojskiej twierdzy<sup>11</sup>. Mimo to, w momencie wybuchu powstania styczniowego, coraz to nowi księża na zjazdach duchowieństwa podporządkowy-

<sup>5</sup> I. Koberdowa, *Watykan a powstanie styczniowe*, Warszawa 1960, s. 10.

<sup>6</sup> Szerzej: H. Dylągowa, *Duchowieństwo katolickie wobec sprawy narodowej (1764-1864)*, Lublin 1983.

<sup>7</sup> Por. A. Wroński, *Duchowieństwo i kościół katolicki w Królestwie Polskim wobec sprawy narodowej w latach 1832-1860*, Warszawa 1994, s. 115-116.

<sup>8</sup> Zob.: S. Kieniewicz, *Powstanie styczniowe*, Warszawa 1983, s. 737-738; E. Niebelski, *Tunka...*, *op. cit.*, s. 51. Inne źródła mówią o mniejszej liczbie – nieco ponad 300, H. Krukowski, *Kapłani w powstaniu styczniowym*, „Niedziela. Tygodnik Katolicki” Edycja Zamojska 2003, nr 12. Z kolei E. Kaczyńska podaje liczbę około 400, E. Kaczyńska, *Syberia w dziejach Polaków – Polacy w dziejach Syberii*, [w:] A. Brus, E. Kaczyńska, W. Śliwowska (red.), *Zesłanie i katorga na Syberii w dziejach Polaków 1815-1914*, Warszawa 1992, s. 68-69.

<sup>9</sup> E. Niebelski, *Tunka...*, *op. cit.*, s. 52.

<sup>10</sup> Ibidem. Tę liczbę podaje także sam Kulaszyński, M. Kulaszyński, *Tunka i jej okolice w Sajańskich Górach*, Poznań 1887, s. 53. Inne źródła podają, że w szczytowym okresie (w roku 1870) w Tuncie przebywało jednocześnie maksymalnie 142 polskich duchownych. W kolejnych latach, za sprawą amnestii, diaspora sukcesywnie się wyludniała i pod koniec lat 70. przebywało tam już tylko kilku księży. Około 15 duchownych zmarło w czasie pobytu we wsi nad Bajkałem, zob. E. Niebelski, *Losy duchownych zesłanych do syberyjskiej Tunki w okolicach Bajkału (1866-1901)*, referat wygłoszony 29.03.2006 r. na posiedzeniu Komisji w siedzibie lubelskiego oddziału PAN, tekst referatu opublikowany w Internecie pod adresem: [http://www.pan-ol.lublin.pl/biul\\_11/art\\_1116.htm](http://www.pan-ol.lublin.pl/biul_11/art_1116.htm).

<sup>11</sup> H. Krukowski, *op. cit.*

wali się Komitetowi Centralnemu. Kulaszyński, który był wówczas proboszczem Łaszczowa, przyłączył się do konspiracji stosunkowo późno, wraz z kilkoma innymi proboszczami i wikariuszami z Hrubieszowa, Tomaszowa, Goraja i innych miejscowości<sup>12</sup>. Kapłani angażowali się w ruch powstańczy na różnych jego obszarach – od czynnego udziału w charakterze kapelanów, poprzez wsparcie duchowe aż po pomoc organizacyjną. W sumie przez oddziały powstańcze w Lubelskiem i na Podlasiu przewinęło się trzydziestu pięciu duchownych. Kilku z nich zginęło, niektórym udało się zbiec za granicę zaboru austriackiego, pozostałych osadzono w twierdzach lub zesłano na wschód Rosji i Syberię<sup>13</sup>. Ksiądz Mikołaj Kulaszyński został aresztowany w lipcu 1863 roku za działalność agitacyjną, współpracę z podziemiem, udzielanie pomocy rannym powstańcom, obecność w lasach oraz odbieranie przysięgi od powstańców. Znalaziono u niego konspiracyjne gazety i inne przedmioty wskazujące na związek z podziemiem<sup>14</sup>. Jak wspomniano już wcześniej, wyrokiem sądu został skazany na osiedlenie na Syberii – najpierw w Kraju Krasnojarskim, a potem w Tunce.

Literacki dorobek Kulaszyńskiego obejmuje zaledwie dwa niezbyt obszerne utwory: *Tunka i jej okolice w Sajańskich Górach* oraz *Trzy pisma z wygnania*<sup>15</sup>. Oba mają charakter autobiograficzny i opublikowane zostały już po powrocie autora z wygnania – odpowiednio w roku 1887 w Poznaniu przez Agatona Gillera oraz w 1890 we Lwowie nakładem samego autora. Oba utwory różnią się jednak zarówno rozmiarami, jak i po części treścią. Licząca zaledwie 70 stron w druku *Tunka* to rodzaj reportażu podróżniczego, opisującego podróż, jaką autor odbył z Tunki do Mongolii. Niestety ani z tekstu, ani z przedmowy wydawcy nie wynika, w którym miała ona miejsce roku, jednak należy przypuszczać, że zapewne bliżej końca pobytu Kulaszyńskiego na zesłaniu (a więc w latach 70. XIX wieku), ponieważ w okresie wcześniejszym zesłańcy w Tunce byli ściśle kontrolowani i nie wolno było im opuszczać obszaru wsi – restrykcje te stopniowo zaczęto znosić od roku 1869<sup>16</sup>. Treść tego utworu ma charakter w dużej mierze etnograficzno-krajoznawczy, a jego autor koncentruje się na próbie opisanie malowniczej kultury miejscowych ludów. Z kolei *Trzy pisma z wygnania* to pozycja zdecydowanie obszerniejsza (licząca w druku 169 stron), podzielona na trzy odrębne rozdziały zatytułowane *Sprawozdanie z wygnania*, *Powieść Mikiszki* i *Las życia*. Pierwszy rozdział jest rozwinięciem (a po części niemal dosłownym powtórzeniem) treści

---

<sup>12</sup> Ibidem.

<sup>13</sup> Ibidem.

<sup>14</sup> Ibidem.

<sup>15</sup> M. Kulaszyński, *Trzy pisma z wygnania*, Lwów 1890. Kulaszyński był także autorem artykułów prasowych, pisanych jeszcze na zesłaniu, a opublikowanych w roku 1887 w poznańskim tygodniku „Warta”, M. Kulaszyński, *Ze Syberii; Buriaci stepu tunkińskiego; Wieś Tunka i pobyt w niej kapłanów polskich od 1865-1875 r.*

<sup>16</sup> Por.: E. Niebelski, *Tunka...*, *op. cit.*, s. 52.

zawartych w *Tunce*, a więc przede wszystkim charakterystyki kultury i obyczajów Buriatów oraz Mongołów, a także opisu Tunki i życia wygnańców<sup>17</sup>. Drugi rozdział to wierne powtórzenie mistycznej legendy zasłyszanej przez autora od jego gospodarza i tłumacza, Mikiszki<sup>18</sup>, trzeci natomiast to prawdopodobnie odautorska w swoim koncepcie poetycka alegoria ludzkiego życia w formie zbliżonej do legendy z rozdziału drugiego<sup>19</sup>. Dla zasadniczego tematu niniejszego artykułu istotne znaczenie mają tu jedynie pierwsze dwa rozdziały utworu.

Twórczość Kulaszyńskiego wpisuje się w obszerny nurt pamiętnikarstwa zesłańców postyczniowych, wśród których można też wyodrębnić stosunkowo liczną grupę wspomnień autorstwa przedstawicieli kleru. Do ważniejszych prac autobiograficznych zesłanych po roku 1863 księży należą dzieła Wacława (właśc. Edwarda) Nowakowskiego<sup>20</sup>, Stanisława Matrasia<sup>21</sup> i właśnie Mikołaja Kulaszyńskiego. Szerzej losy i sytuację życiową księży zesłanych po powstaniu styczniowym na Syberię i w głąb Rosji przedstawia monografia Józefa Stanisława Pietrzaka<sup>22</sup>. W syntetyczny sposób stan polskiego pamiętnikarstwa postyczniowego i jego analizy przedstawił również autor niniejszego opracowania w swojej pracy poświęconej wizerunkowi Rosjan i Rosji w polskich pamiętnikach drugiej połowy XIX i początku XX wieku<sup>23</sup>.

Zasadniczym tematem niniejszego artykułu jest próba zidentyfikowania wizerunku Rosji i Rosjan, jaka wyłania się z obu tekstów autorstwa Kulaszyńskiego. Przyczynkiem do tej analizy może być zarówno pogląd wyrażony w przedmowie do *Tunki* przez wydawcę, Agatona Gillera (głoszący, że w piśmiennictwie zesłańczym dominuje ton obiektywny i wolne od negatywnej stereotypizacji postrzeganie rosyjskiego narodu<sup>24</sup>), jak i prowadzone wcześniej badania nad innymi podobnymi pracami, które wykazały, że kwestia ta przedstawiała się bardzo różnie – od jawnej antyrosyjskości po pogląd wyważony i w dużej mierze wolny od uprzedzeń<sup>25</sup>.

Podjmując próbę opisanie obrazu Rosji i Rosjan w utworach Kulaszyńskiego, wypada odwołać się ponownie do wzorca zaproponowanego przez Aleksandrę Niewiarę w jej pracy na temat stereotypów narodowych w polskich pamiętnikach,

<sup>17</sup> Por.: M. Kulaszyński, *Trzy pisma...*, *op. cit.*, s. 1-104.

<sup>18</sup> *Ibidem*, s. 105-156.

<sup>19</sup> *Ibidem*, s. 157-168.

<sup>20</sup> E. Nowakowski, *Wspomnienie o duchowieństwie polskim znajdującym się na wygnaniu w Syberii*, w *Tunce*, Poznań 1875.

<sup>21</sup> S. Matraś, *Podróż do Syberii po moskiewskich etapach w 1863 i 1864 roku*, opr. E. Niebelski, Lublin 2007.

<sup>22</sup> J. S. Pietrzak, *Księża powstańcy 1863*, Kraków 1916.

<sup>23</sup> Zob.: M. Cybulski, *Rosja i Rosjanie w pamiętnikach Polaków (1863-1918)*, Warszawa 2009, s. 112-213.

<sup>24</sup> A. Giller, *Przedmowa*, [w:] M. Kulaszyński, *Tunka...*, *op. cit.*, s. 9-10.

<sup>25</sup> Np.: M. Cybulski, *Rosja we wspomnieniach księdza Stanisława Matrasia*, „Slavia Orientalis” 2010, nr 1, s. 35-46; *idem*, *Rosja i Rosjanie*, *op. cit.*, *passim*.

zgodnie z którym językowe reprezentacje etniczne wyrażają się kolejno za pośrednictwem nazewnictwa, aspektu psychofizycznego, społeczno-ekonomicznego, politycznego i kulturowego<sup>26</sup>.

Podobnie, jak ma to miejsce w przypadku większości zesłańców postyczyniowych, także Kulaszyński zamiennie używa przymiotników „rosyjski” i „moskiewski” oraz „Rosjanin” i „Moskal”<sup>27</sup>. Zasadniczo jednak obowiązuje przy tym reguła, że określenia „moskiewski” i „Moskal” stosowane są w sytuacjach silniej nacechowanych światopoglądowo, nabierają one przy tym pejoratywnego charakteru. Tak na przykład autor pisze o „absolutyzmie moskiewskim” jako pierwiastku dążącym do zasymilowania wszelkich obcych żywiołów, a proces ten nazywa „zmoskaleaniem”<sup>28</sup>. Trzeba tu przypomnieć, że od półtora wieku Moskwa nie była już stolicą carskiego imperium, toteż nazywanie wszystkich Rosjan Moskalami dawno straciło swoje naturalne uzasadnienie – tym samym w pamiętnikarstwie polskim II połowy XIX wieku w sytuacjach neutralnych przeważa określenie „Rosjanin” i „rosyjski”<sup>29</sup>, a deprecjonujące „Moskal” czy „moskiewski” odnosi się z reguły do kontekstów politycznych. Niemniej jednak Kulaszyńskiemu zdarza się także używać tych określeń w sytuacjach neutralnych, gdy wspomina np. o „języku moskiewskim”, w jakim prawosławni misjonarze udzielali chrztu (nierozumiejącym go) Buriatom<sup>30</sup>.

Jeżeli chodzi o typ psychofizyczny Rosjan, to oba dzieła Kulaszyńskiego przynoszą w tym względzie niewiele informacji. W pierwszej, obszerniejszej części *Tunki*, opisującej podróż na mongolskie pogranicze, autor koncentruje się na przedstawicielach narodów autochtonicznych, z kolei w części końcowej, przybliżającej codzienne życie na zesłaniu, opisuje przede wszystkim swoich towarzyszy niedoli – innych polskich księży i zakonników. Miejscową ludność wsi Kulaszyński opisuje jako mieszaną, „przeważnie pochodzenia moskiewskiego, z małą przymieszką krwi buriackiej czy mongolskiej”<sup>31</sup>. Na tym lakonicznym stwierdzeniu opis ten jednak się kończy. Zdanie to niemal dosłownie zostaje powtórzone w *Trzech pismach*<sup>32</sup>. Można ewentualnie doszukiwać się w nim dalekiego echa utrwalonych od wieków w polskiej kulturze przekonań o – przynajmniej po części – azjatyckiej proveniencji rosyjskiego żywiołu etnicznego, niemniej jednak autor nie rozwija opisu fizjonomii mieszkańców Tunki, ich wyglądu zewnętrznego, sposobu ubierania się, zachowania, trudno więc o jakieś dalekosiężne wnioski. Ten szczególny brak w cha-

---

<sup>26</sup> Por.: A. Niewiara, *Wyobrażenia o narodach w pamiętnikach i dziennikach z XVI-XIX wieku*, Katowice 2000, s. 130-147.

<sup>27</sup> Por.: M. Kulaszyński, *Tunka...*, *op. cit.*, s. 48.

<sup>28</sup> *Ibidem*.

<sup>29</sup> *Ibidem*, s. 51.

<sup>30</sup> *Ibidem*, s. 49.

<sup>31</sup> *Ibidem*, s. 51.

<sup>32</sup> M. Kulaszyński, *Trzy pisma...*, *op. cit.*, s. 69.

rakterystyce mieszkańców Rosji jest dość specyficzny dla całości pamiętnikarstwa postycziowego i wynikać może z przyczyny dość naturalnej – Rosjanie byli nacją doskonale znaną zarówno autorom, jak i czytelnikom, toteż być może kwestie te, jako oczywiste, po prostu pomijano<sup>33</sup>. Zdecydowanie więcej miejsca poświęcano cechom charakterologicznym i psychicznym Rosjan, pojmowanym zarówno zbiorowo (jako elementy charakteru narodowego), jak i indywidualnie (jako właściwości poszczególnych jednostek). W utrwalonej od wieku XVII tradycji postrzegania Rosjan, umocnionej w szczególności w sytuacji zaborów, podstawowy katalog cech przypisywanych nieodłącznie tej nacji obejmował: barbarzyństwo, prymitywizm, skłonność do okrucieństwa, nieuczciwość i złodziejstwo, rozwiązłość i pijaństwo<sup>34</sup>. Obrazy te wielokrotnie powracają w polskiej twórczości pamiętnikarskiej okresu postycziowego<sup>35</sup>. Na tym tle wizerunek Rosjan, wyłaniający się z omawianych dzieł Mikołaja Kuluszyńskiego, wydaje się wyjątkowo umiarkowany. Wynika to zapewne z kilku przyczyn. Po pierwsze Kuluszyński o Rosjanach pisze w ogóle niewiele – jego zainteresowania skupiają się wokół tubylczych ludów południowej Syberii i północnej Mongolii – plemion buriacko-mongolskich. Ich kultura, choć urzekająca swoją malowniczością, razi polskiego kapłana prymitywizmem, eksponowanym rysem pogańskim, nieobyczajnością<sup>36</sup>. Z drugiej strony Kuluszyński obserwuje autochtonów okiem w dużej mierze naukowym – rzetelnie relacjonuje obrzędy, życie codzienne, stroje, język; potrafi także dostrzec wzory godne naśladowania (docenia np. żarliwość religijną Buriatów, choć oczywiście ich wierzenia uznaje za zabobony)<sup>37</sup>. Miejscowe ludy są dla niego niewątpliwie znacznie atrakcyjniejszym polem obserwacji niż nieliczni zresztą Rosjanie. Z kolei w opisie tunkijskiej egzystencji Kuluszyński koncentruje się na polskiej diasporze – jej codzienności, pracy, zajęciach, modlitwie, konfliktach i problemach. Wiadomo także, że stosunki z miejscowymi układały się rozmaicie – początkowo dominowała nieufność, z czasem nieco łagodzona, niemniej jednak do końca funkcjonowania polskiej enklawy w Tunce znaczna część mieszkańców oraz urzędników odnosiła się do Polaków wrogo<sup>38</sup>. Nie mogło to sprzyjać zacieśnianiu wzajemnych stosunków i lepszemu poznawaniu tubylców. Z drugiej strony z uwagi na minimalną wysokość zapomogi otrzymywanej od władz, wielu księży podejmowało we wsi pracę rzemieślników, rybaków, handlarzy, cukierników<sup>39</sup>. Wzajemne kontakty musiały zatem istnieć na co dzień, jednak Kuluszyński niemal nie poświęca im miejsca, co sugeruje, że polscy księża raczej do takich relacji nie dążyli, starając się spędzać

<sup>33</sup> Por.: M. Cybulski, *Rosja i Rosjanie...*, *op. cit.*, s. 126-130.

<sup>34</sup> Zob.: A. Niewiara, *op. cit.*, s. 134-136.

<sup>35</sup> Np. M. Cybulski, *Rosja i Rosjanie...*, *op. cit.*, s. 131 i n.

<sup>36</sup> M. Kuluszyński, *Tunka...*, *op. cit.*, s. 16, 18-19 i n.

<sup>37</sup> *Ibidem*, s. 6.

<sup>38</sup> Por.: E. Niebelski, *Tunka...*, *op. cit.*, s. 52-53.

<sup>39</sup> *Ibidem*, s. 54.

czas przede wszystkim we własnym gronie i nie asymilować się z Rosjanami. Ma to bezpośrednie przełożenie na ilość miejsca, jaką Kulaszyński poświęca w swych dziełach Rosjanom – jest ona raczej znikoma. Nieliczne wzmianki, jakie można odnaleźć w tekście, rzadko mają charakter oceniający – z reguły relacjonują jakiś stan rzeczy i nie są w szczególnie wyraźny sposób obciążone uprzedzeniami. Autor zauważa prymitywne i trudne warunki, w jakich żyją mieszkańcy Tunki – wspomina, że uprawiają zaledwie najprostsze zboża (jęczmień, żyto i owies), a o gryce i prosie „zaledwie słyszeli”<sup>40</sup> – nie odczuwa się jednak w tym stwierdzeniu jakiejś pogardy dla zacofania cywilizacyjnego Sybiraków, raczej szacunek dla ich trudu w niesprzyjających warunkach. Stereotyp Rosjanina niebezpiecznego, za nic mającego prawa moralne i zdolnego do zbrodni pojawia się tylko raz. Kulaszyński wspomina mianowicie, że 16 czerwca 1872 roku nieznanymi sprawcami brutalnie zamordowali jednego z księży, Józefa Pawłowskiego, dawnego proboszcza z diecezji żmudzkiej. Mordu dokonano w mieszkaniu duchownego, miał on podtekst rabunkowy, a sprawców nigdy nie ujęto<sup>41</sup>. Kulaszyński wspomina też o śmierci innego księdza, Feliksa Wasilewskiego, w pożarze<sup>42</sup>, ale nie dodaje już, że i w tym przypadku podejrzewano celowe podpalenie<sup>43</sup>. Tego typu incydentów było więcej, a zaczęły się, gdy na mocy pierwszych amnestii niektórzy księża zaczęli sposobić się do opuszczenia Tunki – rozeszły się wówczas plotki, że wyposażono ich na drogę w pieniądze, co skłaniało miejscowych do napadów rabunkowych<sup>44</sup>. Mimo wszystko wydaje się, że nie rzutowały one na ogólny wizerunek postrzegania Rosjan przez autora *Tunki i Trzech pism*.

Znacznie bardziej nacechowane wartościująco są wzmianki autora na temat Kościoła prawosławnego oraz jego duchownych. Była to sfera, która z racji własnego stanu kapłańskiego, wyraźnie interesowała go silniej niż inne. Kulaszyński nie uchronił się tu przed typowym dla ówczesnych zesłańców, a w szczególności księży, postrzeganiem prawosławia jako religii gorszej, niedoskonałej, fałszywej i schizmatycznej w stosunku do katolicyzmu<sup>45</sup>. W działalności misjonarskiej, prowadzonej wśród ludów autochtonicznych, dopatruje się dwóch zasadniczych czynników, z których żaden nie ma charakteru duchowego. Po pierwsze stanowić ona miała narzędzie asymilacji, stosowane intensywnie przez „moskiewski absolutyzm”<sup>46</sup>. Po drugie zaś, z uwagi na uposażenie misjonarzy uzależnione wprost od liczby ochrzczonych, działalność misjonarska stawała się intratnym zajęciem zarobkowym, a perspektywa ta miała stanowić zasadniczy imperatyw działania

<sup>40</sup> M. Kulaszyński, *Trzy pisma...*, *op. cit.*, s. 69.

<sup>41</sup> M. Kulaszyński, *Tunka...*, *op. cit.*, s. 51.

<sup>42</sup> Ibidem.

<sup>43</sup> Zob.: E. Niebelski, *Tunka...*, *op. cit.*, s. 60.

<sup>44</sup> Ibidem.

<sup>45</sup> Por.: M. Cybulski, *Rosja i Rosjanie...*, *op. cit.*, s. 149-153.

<sup>46</sup> M. Kulaszyński, *Trzy pisma...*, *op. cit.*, s. 64.

popów na tym obszarze<sup>47</sup>. Kulaszyński wspomina o zewnętrznej obrzędowości prawosławnej, która „ma wielki powab dla stepowców”<sup>48</sup>, w związku z czym w łatwy sposób jest w stanie uczynić z nich prawosławnych neofitów, oczywiście bez najmniejszej dbałości o jakąkolwiek podbudowę duchową (wystarczy dodać, że misjonarz i jego podopieczni z reguły nie porozumiewali się w żadnym wspólnym języku). Autor opisuje także praktykę rozdawania atrakcyjnych dla nomadów prezentów, które przyciągać miały ich do konwersji, a także proceder wielokrotnego chrzczenia tych samych osób dla wzmocnienia korzystnych statystyk. Kulaszyński podsumowuje:

Tu nikt się nie troszczy o zaszczepienie w tych twardych opokach serc ludzkich zdrowej, zbawiennej nauki Zbawiciela świata, nikt nie objaśnia różnicy między buddyzmem a chrześcijaństwem, aby wykazać ujemność jednego a dodatność drugiego – nikt! Tu idzie o formę i forma stanowi najwyższą doniosłość tego św. sakramentu<sup>49</sup>.

Dochodzą tu do głosu co najmniej dwa utrwalone stereotypy na temat Rosjan i ich religijności. Po pierwsze mowa jest o nadmiernej formalności, sztuczności prawosławia, które w swojej rozbudowanej obrzędowości nie dba o istotny fundament duchowy. Kulaszyński, podobnie zresztą jak inni autorzy, upatruje przyczyn takiego stanu rzeczy nie tyle nawet w słabościach poszczególnych popów i ich zwierzchników, co w immanentnych cechach samego wyznania wschodniego, któremu zdecydowanie przeciwstawia „pracę, gorliwość i poświęcenie”<sup>50</sup> misjonarzy rzymskokatolickich. Po drugie zaś wraca się do utrwalonego stosunkowo mocno także w innych relacjach wizerunku księdza prawosławnego jako cynika i oportunisty, kierującego się wyłącznie własną korzyścią materialną<sup>51</sup>. Do tego wizerunku nader często dołączano jeszcze jedną cechę, mianowicie skłonność do pijaństwa. Nieustannie pijany, a przynajmniej regularnie zaglądający do kieliszka, duchowny prawosławny jest stałym bohaterem relacji XIX-wiecznych zesłańców<sup>52</sup>. Obrazy tego rodzaju pojawiają się również u autora *Tunki* i *Trzech pism*. I tak w *Powieści Mikiszki*, której Pop Iwan stanowi jedną z centralnych postaci, jego zamiłowanie do trunków wspomniane jest co najmniej kilkakrotnie. We wspomnieniach bohatera jawi się on pozytywnie, ponieważ przystawał na niskie opłaty za chrzest i inne duchowne posługi:

---

<sup>47</sup> Ibidem, s. 64-65.

<sup>48</sup> Ibidem, s. 65.

<sup>49</sup> Ibidem, s. 66.

<sup>50</sup> Ibidem, s. 68.

<sup>51</sup> Por.: M. Cybulski, *Rosja we wspomnieniach...*, *op. cit.*, s. 44.

<sup>52</sup> Ibidem. Także, idem, *Rosja i Rosjanie...*, *op. cit.*, s. 147-149.



Pop Iwan wcale się za to nie obrażał; on jednego tylko wymagał: oto ażeby za każdym razem postawić mu butelkę wódki; jeżeli zaś Mikiszka nie miał pieniędzy, to sam po nią posyłał i takową razem wypróżniali. Popik podówczas był cięty aż do siódmego potu i miał tę cnotę, że rzadkie i to niezbyt gorące ani zapalczywe bitwy staczał.

Naówczas Mikiszka, wskutek przyjaźni z nim, prawie bezdusznego odwoził do domu i powierzał troskliwej opiece, matce popadi<sup>53</sup>.

Dalej wspomina się o tym, że tenże pop regularnie odprawiał nabożeństwo całkiem pijany, że wdawał się w stanie nietrzeźwości w zatargi z parafricanami, a ostatecznie poniósł śmierć na skutek upadku w ognisko, oczywiście także po pijanemu<sup>54</sup>. Mimo wyraźnie żartobliwego tonu Kulaszyński podejmuje tu nie tylko kwestię pijaństwa wśród prawosławnych duchownych, ale także prostoty i jednocześnie interesowności wiejskiej ludności z Syberii – bez względu na wszystkie swoje występki Pop Iwan jest dla bohatera „dobrym popem”, ponieważ nie żąda wysokich opłat za swoje usługi.

Pijaństwo jest zresztą cechą tradycyjnie przypisywaną Rosjanom, i to nie tylko popom. Mikiszka z *Trzech pism* otrzymuje rubla za pięć fur drzewa i mimo wcześniej postawionej sobie obietnicy postanawia je przepić, co ostatecznie sprawia, że znajduje się sam, całkiem pijany, w środku zimowego, mroźnego lasu, a to z kolei staje się początkiem jego mistycznych przeżyć i szczególnego nawrócenia<sup>55</sup>. Znamienny jest opis karczmy, do której wcześniej trafia bohater:

[...] na stołach stały wypróżnione z gorzałki butelki i kielichy, w kątach były grupy grających w karty, których twarze były czerwone i pokryte perlistym potem; gracze dziko śledzili swe karty, wyjmowali pieniądze i natychmiast chowali do kieszeni. W kącie na słomie przewracał się pijak i nucił długą piosnkę. Wywodził on w swoich trelach na różne tony, że jutro wielkie święto, a on dzisiaj pijany<sup>56</sup>.

Do pijaństwa dołącza tu skłonność do hazardu. W dalszej części tej sceny bohater pije samotnie, haust za haustem. Wódka jest gorzka, „z tytułu święta na trzy czwarte rozwiedziona wodą”<sup>57</sup>, ale Mikiszka szybko się upija i przyłącza do pijackich śpiewów. Karczma tymczasem zapełnia się wciąż nowymi gośćmi, łaknącymi alkoholu<sup>58</sup>. Ten ponury obraz rosyjskiego społeczeństwa, które ogarnięte jest plagą pijaństwa, a picie wódki towarzyszy mu przy każdej możliwej okazji, także

<sup>53</sup> M. Kulaszyński, *Trzy pisma...*, *op. cit.*, s. 124-125.

<sup>54</sup> *Ibidem*, s. 125-126.

<sup>55</sup> *Ibidem*, s. 122-124 i n.

<sup>56</sup> *Ibidem*, s. 113-114.

<sup>57</sup> *Ibidem*, s. 114.

<sup>58</sup> *Ibidem*, s. 114-115.

kościelnym świętom, charakterystyczny jest dla wielu pamiętnikarzy postycznio-  
wych<sup>59</sup>.

Inną cechą, tradycyjnie przypisywaną Rosjanom, była nieuczciwość czy też szeroko rozumiany relatywizm moralny. Echa tego poglądu odnajdujemy także w *Powieści Mikiszki*, gdzie bohater reprezentuje następujący pogląd na własność prywatną (w tym przypadku myśliwskie sidła): „[...] kiedy sam zwiedzał cudze sidła, uczuwał przestach, aby nie być pochwyconym, kiedy zaś inni chodzili do jego, uczuwał wielkie oburzenie i żądzę nieprzewycięzoną, aby pochwyć i obić gwałciciela cudzych praw”<sup>60</sup>. Ta szczególna „moralność Kalego”, reprezentowana przez Mikiszkę, wpisuje się ponownie w zestaw tradycyjnych cech przypisywanych Rosjanom, na które składały się: skłonność do zdrady i oszustwa, nieuczciwość, złodziejstwo, brak kręgosłupa moralnego<sup>61</sup>. O licznych grzechach przeciw uczciwości jest mowa także w mistycznej części *Powieści Mikiszki*, gdzie bohater spotyka dawnych sąsiadów: „to byli jego przyjaciele, chociaż znani we wsi złodzieje”<sup>62</sup> i mordercę „całego we krwi, z dzikim błędzącym wzrokiem”<sup>63</sup>. Na swego rodzaju sądzie ostatecznym, na który trafia bohater, okazuje się, że „U wszystkich innych ludzi dobro i zło mniej więcej się równoważy, u jednych mieszkańców Tunki tak wiele bywa grzechów, że Bohdyhan kazał zrobić oddzielne wagi z ogromnymi talerzykami”<sup>64</sup>. Trzeba brać oczywiście poprawkę na fakt, że ta część *Trzech pism* ma beletrystyczny charakter, skłaniający do przesadnej ekspresji i literackiego uwypuklenia niektórych wątków, trudno jednak oprzeć się wrażeniu, że pod pozorem na pół-żartobliwej przypowieści Kulaszyński przedstawił dość przygnębiający obraz syberyjskiego społeczeństwa, składającego się w dużej mierze ze złodziei, pijaków, oszustów, a nawet zbrodniarzy. W istocie ta część jego pracy więcej mówi o tym, jak postrzegał on syberyjskich Rosjan niż „reportażowy” rozdział pt. *Sprawozdanie z wygnania* czy też jego pierwowzór w postaci dzieła *Tunka i jej okolice*.

Podsumowując, można przyjąć, że zasadniczo Mikołaj Kulaszyński poświęca Rosjanom w swoich pracach niewiele miejsca, a nieliczne wzmianki na ich temat w części pamiętnikarskiej mają raczej neutralny i wyważony charakter. Silniej wartościujące są intencjonalnie przejawione obrazy syberyjskich chłopów i prawosławnych duchownych w części beletrystycznej *Trzech pism z wygnania*. Wpisują się one w obraz typowy dla pamiętnikarstwa postycznioowego, piętnujący nieuczciwość, pijaństwo i niski poziom moralny rosyjskiego społeczeństwa. Wyraźnie negatywne jest także nastawienie autora do wschodniego odłamu chrześcijaństwa.

<sup>59</sup> Zob.: M. Cybulski, *Rosja i Rosjanie...*, *op. cit.*, *passim*.

<sup>60</sup> M. Kulaszyński, *Trzy pisma...*, *op. cit.*, s. 120.

<sup>61</sup> Por.: także A. Niewiara, *op. cit.*, s. 134-136.

<sup>62</sup> M. Kulaszyński, *Trzy pisma...*, *op. cit.*, s. 133.

<sup>63</sup> *Ibidem*, s. 134.

<sup>64</sup> *Ibidem*, s. 144.

Znacznie bardziej obiektywny charakter ma natomiast opis Rosji jako kraju. Kulaszyński z reportażową dokładnością przedstawia cechy geograficzne i walory krajobrazowe zarówno okolic Tunki, jak i pogranicza mongolskiego, które miał okazję zwiedzić. Duże wrażenie robią na nim olbrzymie przestrzenie, stepy, lasy, rozległe wąwozy i szerokie rzeki<sup>65</sup>. Monumentalność i pustka syberyjskiego krajobrazu budzą jednak melancholijne uczucia: „Tu wszystko wielkie, groźne, tytaniczne, ale bezduszne, bezdenne [...]”<sup>66</sup>. Podobnie jak w przypadku innych zesłańców, także i dla Kulaszyńskiego piękna, lecz dzika i potężna przyroda Syberii wzmacnia poczucie osamotnienia i losu wygnańca<sup>67</sup>. Z monumentalną naturą kontrastuje widok ludzkich siedzib: wieś Tunka, choć rozległa, składa się małych, prostych domków zbudowanych z okrągłaków. Aż jedną czwartą ich przestrzeni zajmuje piec, pod podłogą znajduje się dół na kartofle, a przy piecu legowisko dla mieszkańców. Chłopi uprawiają najprostsze zboża, a przy domostwach sadzą ziemniaki, kapustę, buraki, marchew i rzepę. Dość powszechna jest uprawa tytoniu, ale przemysł nie istnieje tu żaden. Nieliczni dorywczo handlują z Mongolią, inni prowadzą kilka małych sklepików, w których można kupić towary chińskie i europejskie. Latem doskwierają upały, zimą dotkliwie mrozy, z kolei jesienią i wiosną szaleją burze, do rzadkości nie należą też niewielkie wstrząsy tektoniczne. Zbiory zbóż są z reguły bardzo marne, warunki geograficzne lepiej sprzyjają hodowli bydła<sup>68</sup>. W tych surowych, niemal dzikich warunkach, ludzie żyją biednie, z dala od dóbr cywilizacji, nie zaznając także wsparcia duchowego od przekupnych i interesownych popów. Kulaszyński nie mówi tego wprost, ale między wierszami daje się jednak odczytać sugestię, że zacofanie i niski poziom moralny ludności syberyjskiej bierze się nie tylko z jej immanentnych cech, ale także z trudnych warunków życia oraz wadliwego funkcjonowania prawosławnego systemu wyznaniowego, który opiera się jedynie na zewnętrznych formach, nie odwołując się do faktycznego życia duchowego wiernych. Niewiele natomiast wspomina autor o Rosji jako systemie państwowym – są to jedynie zdawkowe uwagi o skłonnościach absolutystycznych imperium, surowości władz wobec zesłańców oraz wyrachowanej polityce gromadzenia duchownych w Tuncie celem odizolowania ich od innych Polaków<sup>69</sup>. Jednocześnie jednak Kulaszyński dość pozytywnie ocenia przywódcę miejscowego posterunku wojskowego, kapitana Płotnikowa, który prywatnie był przychylny księżom, przymykając oczy na odprowadzanie przez nich nielegalnie msze i nie czyniąc przeszkód w kultywowaniu życia religijnego<sup>70</sup>. Postać Płotnikowa jest zresztą dość znamienna, obrazuje bowiem ambiwalentny stosunek zesłańców do Rosjan – w roku 1873

<sup>65</sup> Zob.: M. Kulaszyński, *Tunka...*, *op. cit.*, s. 5-7 i n.

<sup>66</sup> M. Kulaszyński, *Trzy pisma...*, *op. cit.*, s. 41.

<sup>67</sup> Ibidem, s. 94. Także: M. Cybulski, *Rosja i Rosjanie...*, *op. cit.*, s. 156-162.

<sup>68</sup> Por.: M. Kulaszyński, *Trzy pisma...*, *op. cit.*, s. 69-71.

<sup>69</sup> Ibidem, s. 72-73.

<sup>70</sup> M. Kulaszyński, *Tunka...*, *op. cit.*, s. 48-49. Także: E. Niebelski, *Tunka...*, *op. cit.*, s. 58.

decyzja o jego przeniesieniu stała się przyczynkiem konfliktu wśród księży, z których część pragnęła uhonorować przyjaznego im wojskowego ozdobnym pierścieniem, pozostali zaś sprzeciwiali się temu jako czynowi niegodnemu zesańców<sup>71</sup>. Gwoli ścisłości trzeba dodać, że sam Kulaszyński należał do grupy zdecydowanych przeciwników honorowania Rosjanina, a gdy doszło to do skutku wbrew woli większości, uznał całe zdarzenie za „drobny wprawdzie, ale smutny niejedności i samowoli wypadek z dziejów wygnańczych w Tunce”<sup>72</sup>. Można zatem przyjąć, że nastawienie autora do Rosjan było powściągliwe – nie oceniał ich jednoznacznie negatywnie, daleki był jednak od skłonności do nawiązywania bliższych relacji, a przedstawiciele władz postrzegał przede wszystkim przez pryzmat zaborów Polski oraz losu zesańczego.

W skromnej objętościowo twórczości Mikołaja Kulaszyńskiego obrazy Rosji i Rosjan są dość enigmatyczne. W pierwszej kolejności należy podkreślić, że zajmują one raczej niewiele miejsca w treści omawianych prac. Te, które daje się wyodrębnić, wpisują się w tradycyjny wizerunek Rosjan w zbiorowej kulturze polskiej XIX stulecia, a w szczególności w zesańczej twórczości pamiętnikarskiej. Zgodnie z tym stereotypem Rosjanin to człowiek raczej prymitywny, o wątpliwym poziomie moralnym, interesowny, nieuczciwy, często złodziej i pijak. Większość z tych cech obejmuje także prawosławnych duchownych, a samo wyznanie wschodnie ukazane zostaje jako oparte przede wszystkim na zrytualizowanym formalizmie i wyzyskiwaniu wiernych, nie zaś na głębokich fundamentach duchowych. Rosja jako państwo to imperium absolutystyczne, funkcjonujące dzięki surowości prawa i policyjnej władzy. Z kolei w rozumieniu geograficznym jest to kraj olbrzymi, malowniczy, o pięknej i dzikiej przyrodzie, która urzeka, ale jednocześnie przytłacza swoim ogromem i monumentalnością. Wszystko są to reprezentacje obecne także w innych utworach zesańców postyczniowych, jak i w ogóle w większości pamiętników polskich drugiej połowy XIX wieku<sup>73</sup>. Pewne *novum* w przypadku Kulaszyńskiego polega nie tyle na samym formułowaniu owych reprezentacji, co po pierwsze na ich marginalności w zasobie treściowym omawianych prac, a po drugie na ich niewielkim nacechowaniu emocjonalno-wartościującym. Tym samym obraz Rosji i Rosjan, jaki wyłania się z lektury *Tunki i jej okolic* oraz *Trzech pism z wygnania* nie przełamuje negatywnego stereotypu rosyjskiego ujmowanego z zesańczej perspektywy, ale w wyraźny sposób osłabia go, przenosząc główny akcent zainteresowania na reportażowy i etnograficzny wymiar piarstwa Kulaszyńskiego.

<sup>71</sup> Por.: M Kulaszyński, *Tunka...*, *op. cit.*, s. 49-50.

<sup>72</sup> *Ibidem*, s. 50.

<sup>73</sup> Zob. M. Cybulski, *Rosja i Rosjanie...*, *op. cit.*, s. 112-213.

## SUMMARY

**The Images of Russia and Russians in Mikolaj Kulaszynski's Literary Work**

The presented article is an attempt to analyze the literary works of Mikolaj Kulaszynski; the works, it needs to be clarified, in spite of being quite scarce in volume, being an interesting example of presenting an image of Russia and Russians by one of the priests exiled to Siberia. Kulaszynski was in the midst of many clergymen sent to the Siberian village Tunka after the breakout of the January Uprising. In his two short memoirs (*Tunka and its surroundings in the Sajanskie Mountains*, Poznan 1887; *Three writings from the exile*, Lvov 1890, 1892), written after his return from Siberia, he appears to be an inquisitive observer-reporter, showing vividly the everyday lives of Polish exiles, as well as those of the natives of the buriat-mongol border. The particular emphasis is put in Kulaszynski's works on the Orthodox faction of Christianity and the eastern clergy along with descriptions of unending Siberian expanses, ominous but fascinating. The analysis of Mikolaj Kulaszynski's writings has shown that the negative stereotypes concerning Russia and Russians might not had been refuted, but they had been substantially moderated nevertheless.